

głos słupska

WOKÓŁ NAS
MISTRZOWIE
PARKOWANIA
PRZED
SZPITALEM
KONTRA
KIEROWCY
SŁUPSKIEGO MZK

STRONA I SŁUPSK+



FOT. CZYTELNIK



ŚLUBY, NASZE MALUSZKI. DZIŚ DWIE STRONY STRONY II-III SŁUPSK+



NADIA SZALAŁA
W REGIONIE
STR. 2-3

FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

ODDANI CAŁYM SERCEM INNYM



FOT. ARCHIWUM

Najpierw
odszedł Staszek,
teraz Ewa.
Dla nich
najważniejszy
był drugi
człowiek...
STR. 6-7



Region: Tylko apteka w Trzebielinie
gotowa na antygenowe testy **STR. 3**

USTKA I ORZECHOWO MORSKIE MOCNO UCIERPIAŁY PO PRZEJŚCIU ORKANU NADIA



Żywiol

Urząd Morski w Gdyni liczy posztormowe straty na części wybrzeża, którą administruje. W Ustce najbardziej ucierpiał roztrzaskany siłą fal falochron zachodni. Orzechowski klif ucierpiał całkiem niedawno podczas sztormu. W sobotę i niedzielę Nadia dopełniła dzieła zniszczenia.

W miniony weekend w czasie przejścia nad Polską niżu Nadia Bałtyk rozszalał się na dobre. Wiatr zmieniający kierunki w Ustce wiał z siłą 9 stopni w skali Beauforta. Najbardziej dał o sobie znać w nocy z soboty na niedzielę. Mimo że stan morza na wysokości Ustki wy-

nosił tylko 6 stopni w skali Beauforta, Bałtyk z całą siłą napierał na rzekę. Zachodnie kierunki wiatru i cofka spowodowały kolejne już zniszczenia. W niedzielę o godzinie 17 i 20 poziom wody w kanale portowym wynosił 602 cm. To oznacza przekroczenie stanu alarmowego o 2 cm. Siła fal zalewała wszystkie nabrzeża.

Sztorm z 20 stycznia w Ustce w stu procentach zrujnował zrefulowaną plażę, w Rowach w 90 procentach. W Orzechowie na dość znacznym odcinku do morza runął klif. Zniszczone zostały zjazdy techniczne, zabezpieczenia biotechniczne – w płotkach i wyłożeniach chruštu, drzewostanie. Uszkodzeniu uległa również infrastruk-

tura portowa w Ustce, nawierzchnia obu falochronów, slip, Nabrzeże Pilotowe. To jednak okazało się tylko zapowiedzią w porównaniu z ostatnim sztormem.

Po przejściu Nadii zniszczenia są jeszcze większe. W niedzielę w południe potężne fale rozbijające się o falochron zachodni wyrwały część betonowo-kamiennej półki.

W Ustce została uszkodzona infrastruktura portowa – mówi Magdalena Kierzkowska, rzeczniczka Urzędu Morskiego w Gdyni. - Górny parapet falochronu jest zniszczony na odcinku kilku metrów. Uszkodzone zostało Nabrzeże Lęborskie. Uderzył w nie doki stoczniowy, który zerwał się

z cumy. Pracownicy Kapitanatu Portu Ustka pomagali w zabezpieczeniu tego miejsca. Odnotowaliśmy też kolejne uszkodzenia nawierzchni na terenie całego portu. Oba falochrony są niedostępne dla spacerowiczów. Natomiast w Rowach doszło do podtopień infrastruktury, zniszczone zostało wejście na plażę dla niepełnosprawnych. Kolejne straty odnieśliśmy też w Orzechowie, gdzie brzeg klifowy osunął się jeszcze bardziej niż po poprzednim sztormie. Trudno na razie oszacować zniszczenia oraz koszty naprawy. Kapitanat portu i nasze służby techniczne monitorują sytuację na bieżąco, ale konkretne pomiary będą możliwe



dopiero w bezpiecznych warunkach pogodowych. Planujemy inspekcję falochronu za-

chodniego od strony wody i przelot drona nad portem.
Bogumiła Rzeczkowska

głos słupska

ADRES REDAKCJI

Słupsk,
ul. Henryka Pobożnego 19
www.gp24.pl
e-mail: redakcja.gp24@polskapress.pl

REDAKTOR NACZELNY

GŁOSU DZIENNIK POMORZA

Przemysław Szymańczyk
przemyslaw.szymanczyk@polskapress.pl
tel. 607 287 664

REDAKTOR PROWADZĄCY

Piotr Peichert
tel. 59 848 81 00
piotr.peichert@polskapress.pl

BIURO OGŁOSZEŃ

Słupsk
ul. Henryka Pobożnego 19
al. Sienkiewicza
tel. 59 848 81 03

BIURO REKLAMY

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

DZIAŁ ONLINE

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

PRENUMERATA

tel. 94 347 35 37

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.,
O. Koszalin 75-004 Koszalin,
ul. Mickiewicza 24, www.gk24.pl,

PREZES ODDZIAŁU

Piotr Grabowski

DRUK Polska Press Sp. z o.o.

ul. Słowiańska 3a, Koszalin

PROJEKT GRAFICZNY

Tomasz Bocheński

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ZNISZCZENIA W REGIONIE. HURAGANOWY WIATR WYSTAWIŁ STRAŻAKÓW NA PRÓBĘ. INTERWENIOWALI PONAD 320 RAZY

Region

Wojciech Nowak

wojciech.nowak@polskapress.pl

Ponad 320 interwencji związanych z usuwaniem skutków Nadii - orkanu, który w sobotę oraz niedzielę siał spustoszenie w regionie. Porywy wiatru przekraczały 100 km/h, a według danych IMGW dochodziły nawet do 150 km/h.

- Ponad 320 interwencji - tyle razy interweniowaliśmy w ubiegły weekend w związku z usuwaniem skutków silnego wiatru na terenie Słupska i powiatu słupskiego - powiedział nam w poniedziałek mł. kpt. Piotr Basarab, oficer prasowy słupskiej straży pożarnej. - Zaznaczyć należy, że te wszystkie zdarzenia to nie są wyłącznie wezwania do powalonych drzew, ale także uszkodzone budynki. Strażacy pracowali praktycznie bez przerwy od godziny 18 w sobotę do godziny 15 w niedzielę. Wielkie brawa dla funkcjonariuszy z jednostek Państwowej Straży Pożarnej oraz druhów z Ochotniczej Straży Pożarnej, którzy w tych

trudnych warunkach pełnili służbę - dodaje.

Jak zaznacza Piotr Basarab, 90 procent wezwań dotyczyło połamanych gałęzi oraz drzew, które spadały na chodniki i jezdnie, a tym samym utrudniały ruch i stwarzały zagrożenie.

Według oficera prasowego słupskiej straży, najgorzej było na terenie gminy Kępice, gdzie drzewa padały jedno po drugim.

- Najwięcej tego typu zdarzeń odnotowaliśmy w niedzielę rano. W gminie Kępice wiatr powalał drzewa w takiej ilości, że potrzebne były dodatkowe środki, by móc udrozić drogi zarówno te gminne, jak i powiatowe, i wojewódzkie - mówi. - Doszło do sytuacji, w których drzewa zostały powalone na auta, ale z reguły były to samochody stojące i puste. Całe szczęście w Słupsku i powiecie nie było żadnych ofiar - dodaje Basarab.

Wyjątkiem było zdarzenie na trasie Barcino - Miszewo w gminie Kępice, gdzie w niedzielę około godz. 1 w nocy drzewo przewróciło się na jadący samochód. Na miejsce udali się



Powalone drzewa zniszczyły nagrobki na Starym Cmentarzu w Słupsku

ochotnicy z OSP Barcino, którzy uwolnili kierowcę auta.

- Mężczyzna został przewieziony do szpitala z obrażeniami twarzoczaszki i złamanym żebrzem. Wypisał się na własne ża-

danie i skierowany został do leczenia ambulatoryjnego - mówi Marcin Prusak, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Janusza Korczaka w Słupsku.

- Jeżeli mowa o pracy strażaków przy usuwaniu skutków wiatru dotyczących budynków i obiektów budowlanych, to takich interwencji podjęliśmy około 20 na terenie Słupska

i powiatu - precyzuje Piotr Basarab.

Bez prądu zostało tysiące odbiorców oraz ponad 4500 stacji transformatorowych.

Zniszczenia na cmentarzu

Kilka drzew na Starym Cmentarzu w Słupsku zostało powalonych przez huraganowy wiatr. Drzewa i połamane gałęzie spowodowały zniszczenia nagrobków oraz znajdujących się przy nich ławeczek. Siła wiatru wyrwała jedną z brzoź wraz z korzeniami, a drzewo upadło na pomnik znajdujący się na Cmentarzu Żołnierzy Radzieckich. Większość drzew i połamanych gałęzi została już usunięta.

Rodziny i bliscy zmarłych, których pomniki zostały uszkodzone lub zniszczone w wyniku niszczycielskiej siły wiatru, zastanawiają się, czy mogą liczyć na pomoc w naprawie nagrobków.

O to zapytaliśmy kierownictwo cmentarzy miejskich w Słupsku, które ocenia zniszczenia wywołane przez orkan Nadię. Czekamy na odpowiedź. ©

W regionie tylko apteka w Trzebielinie wykona test antygenowy

Zdrowie

Magdalena Olechnowicz

magdalena.olechnowicz@polskapress.pl

Nowe rozwiązanie dotyczące szybkich testów antygenowych w kierunku koronawirusa w aptekach miało skrócić kolejki do istniejących punktów wymazowych. Niestety, niemal po tygodniu wiadomo już, że tylko apteka w Trzebielinie, w powiecie bytowskim, podjęła to wyzwanie. W Słupsku testu nie zrobimy w żadnej aptece, a w całym województwie jedynie w czterech, z czego trzy są w Trójmieście.

Od 27 stycznia istnieje możliwość wykonania darmowych testów przeciwko COVID-19 w aptekach - od ręki, bez skierowania i rejestracji.

W ten sposób rząd chciał ułatwić Polakom możliwość skontrolowania, czy są zakażeni koronawirusem.

Wynik trafi do Krajowego Rejestru Pacjentów z COVID-19, a co za tym idzie, sanepid nałoży nakaz izolacji pacjentom z wynikiem pozytywnym.

Dotychczas testy antygenowe można było kupić w aptekach za około 40 złotych i wykonać je samemu



Od 27 stycznia istnieje możliwość wykonania darmowych testów przeciwko COVID-19 w aptekach - od ręki, bez skierowania i rejestracji

w domu. Wynik jednak pozostawał jedynie do naszej wiadomości.

Aby przystąpić do programu, apteki musiały spełnić określone wymagania dotyczące m.in. pomieszczeń. Teoretycznie, warunki spełniają

apteki, które wykonują szczepienia przeciw COVID-19 i przeciw grypie. Niestety, mimo, że na liście aptek w Słupsku, które wykonują szczepienia jest ich kilkanaście, żadna nie podjęła się wykonywania testów antygenowych.

- Nie jesteśmy w stanie spełnić wymogów. Nie mamy odpowiedniej przestrzeni wewnętrznej. Wykonujemy szczepienia ludzi zdrowych, więc, aby wpuścić do środka ludzi potencjalnie chorych, musielibyśmy wydzielić osobną przestrzeń

albo postawić namiot na zewnątrz, co przy tej pogodzie w ogóle nie wchodzi w grę - usłyszeliśmy w Aptece Dr Max przy ul. Tuwima w Słupsku.

Warunków nie ma też całodobowa Apteka Ratuszowa, ani Dyżurna w Galerii Słupsk.

- Wpuszczanie ludzi na test do galerii handlowej byłoby nieodpowiedzialne niestety, nie mamy możliwości, aby wykonywać testy i nie wiem, czy którakolwiek apteka w mieście się podejmie tego zadania - usłyszeliśmy a Aptecę Dyżurnej.

Niestety w Słupsku nie ma takiej apteki. W całym województwie pomorskim są jedynie cztery apteki, które podjęły wyzwanie. Trzy znajdują się w Trójmieście, a czwarta w Trzebielinie, w powiecie bytowskim. - Tak, udało mi się zorganizować pracę tak, że będę wykonywał testy antygenowe. Do godziny 16 obsługuję aptekę, realizując recepty i sprzedając leki, w godzinach 16-18 wykonuję szczepienia przeciw COVID-19, a po godzinie 18 będę wykonywał testy antygenowe - mówi Wojciech Domin, kierownik Apteki Pod Lwem w Trzebielinie. - Tylko tak mogłem pracę zorganizować, ponieważ jestem

w aptece sam, prowadzę jednoosobową działalność gospodarczą i nie mógłbym jednocześnie wykonywać tych wszystkich czynności. Tym bardziej, że pacjenci zdrowi, którzy przychodzą na szczepienia, nie mogą stykać się z pacjentami potencjalnie chorymi, którzy przychodzą zrobić test. Poza tym, aby wykonywać testy, niezbędna jest odzież ochronna, nie mógłbym więc wykonywać testów pomiędzy realizacją recept - wyjaśnia kierownik. - Do celowo będą dwa wejścia do apteki dla zdrowych i chorych pacjentów, a w aptecę wyodrębnię strefę tzw. czystą dla zdrowych i brudną dla potencjalnie chorych. Mam taką możliwość, ale muszę nieco przeorganizować aptekę.

Nie ukrywa, że z chęcią podjął nowe wyzwanie. - Apteki muszą się rozwijać, taki jest kierunek, aby odciążać przeciążoną służbę zdrowia i ja to rozumiem i popieram - mówi. - Na pewno będzie zainteresowanie, ponieważ jestem jedynym punktem wymazowym w tym regionie. Do innych znajdujących się w Miastku, Bytowie, Słupsku czy Polanowie, trzeba dojechać około 30 km. Ja jestem pośrodku. Pacjenci już dzwonią i pytają o testy. ©

NADIA NIE ZATRZYMAŁA ORKIESTRY



FOT. ANDRZEJ GURBA

Wojciech Nowak

wojciech.nowak@polskapress.pl



Oldaski

Padły rekordy w sztabach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w regionie i to mimo bardzo trudnych warunków pogodowych podczas tegorocznego finału. Sztab przy Słuskim Ośrodku Kultury pochwalić się może wynikiem ponad 190 tys. złotych zebranych do tej pory. Rekordowe kwestowanie miało miejsce także w gminach Słupsk i Ustce, gdzie zebrano do tej pory odpowiednio 60 oraz 86 tys. złotych!

- Słupski sztab zebrał razem ponad 191 tys. złotych, z czego niemal 170 tys. trafiło do puszek, ponad 16 tys. do e-Skarbonki i około 5200 zł pozyskaliśmy z terminali - poinformowała nas Aleksandra Karnicka, szefowa słupskiego sztabu WOŚP. - To jednak nie koniec, ponieważ w serwisie Allegro nadal trwa 96 aukcji przez nas prowadzonych, które

potrwają do 14 lutego - dodaje.

Katarzyna Wołoszyn z Centrum Kultury i Biblioteki Publicznej Gminy Słupsk, szefowa sztabu WOŚP w gminie Słupsk, informuje o tym, że 30. Finał był dla gminy rekordowy.

- W tym roku udało się nam zebrać do puszek 59 566 zł, 140 zł do e-Skarbonki oraz 285 złotych za pośrednictwem terminali. To absolutny rekord, ponieważ w ubiegłym roku łącznie udało się zebrać około 50 000 złotych - mówi Katarzyna Wołoszyn. - Nadal prowadzimy aukcje w serwisie Allegro, obecnie mamy ich jeszcze 168, więc zeszłoroczny wynik zostanie na pewno znacznie poprawiony - dodaje.

Z kolei usteci sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy donosi, że do tej pory zebrano 86 tys. złotych, co już w tej chwili wyrównuje zeszłoroczny rekord. - Z roku na rok udaje się nam zebrać coraz więcej pieniędzy. W zeszłym roku z puszek, e-Skarbonki i aukcji na Allegro udało się nam zbierać około 86 tys. złotych. W tym roku ten wynik już wyrównaliśmy - do puszek udało się zebrać 80 222 złote, do e-Skarbonki

trafiło 5970 zł, a jeszcze trwa 148 aukcji w serwisie Allegro! Mam nadzieję, że podliczając wszystko, uda się przekroczyć magiczną kwotę 100 tys. zł - mówi Aldona Staszewska-Klimek, dyrektor Domu Kultury w Ustce i szefowa usteckiego sztabu WOŚP. - Wbrew pozorom orkan Nadia chyba pomógł w tegorocznym kwestowaniu. Cała masa ludzi przyjechała do Ustki obserwować sztorm, a następnie chętnie brała udział w 30. Finale WOŚP, szukając jednego z naszych 70 wolontariuszy. Korzystając z okazji serdecznie dziękuję wszystkim, którzy chociaż w najmniejszym stopniu wzięli udział w tegorocznej Orkiestrze - dodaje Staszewska-Klimek, pytana o to, czy orkan Nadia przeszkodził w organizacji jubileuszowego finału WOŚP w Ustce.

Jak widać ani pandemia, ani huraganowe wiatry nie były w stanie zatrzymać Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Ostateczny wynik zbiórki zostanie ogłoszony 30 marca, ale w tej chwili deklarowana kwota to ponad 136 mln złotych.

©©



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI



EWA I STASZEK. DZIŚ ZNÓW SĄ RAZEM W NIEBIE

Magdalena
Olechnowicz

magdalena.olechnowicz@polskapress.pl



Ludzie

Nie tak miało się potoczyć życie tych dwojga młodych ludzi. Oddani całym sercem innym, żyjący bardzo intensywnie, jakby wiedzieli, że nie mają dużo czasu, ponad życie kochający synka Piotrusia... Ewa w dniu zabiegu pisała: módlcie się, aby św. Piotr miał dziś bramy zamknięte... Dziś znów są razem. W Niebie zapewne idą za rękę aleją gwiazd. Stamtąd czuwają nad swoim synkiem.

Tej śmierci nikt się nie spodziewał... Ewa miała 29 lat, choć w życiu przeszła tyle, że można by nim obdzielić kilka osób. Straciła mamę, potem ukochanego męża Stasia. Zawsze żyła dla innych - dla biednych, chorych, samotnych, dla synka Piotrusia. Dla niej zawsze najważniejszy był drugi człowiek. O sobie myślała na końcu albo wcale.

Stanisław Szarek odszedł 2 czerwca 2020 roku po trudnej i wyczerpującej walce z nowotworem jelita grubego. Miał 33 lata. 27-letnia Ewa została sama z 2,5-letnim synkiem Piotrusiem. Było jej bardzo ciężko, ale robiła wszystko, aby synek miał wszystko, aby był szczęśliwym i kochanym dzieckiem. Miała ogromne wsparcie rodziny i przyjaciół.

To miał być rutynowy zabieg laparoskopowy woreczka żółciowego po tym, jak w święta pojawiły się dolegliwości i kolka wątrobowa. Odbył się 28 grudnia. Ale okazało się, że to był dopiero początek. Pojawiły się komplikacje, kolejne zabiegi i pobyty w szpitalu. W dniu ostatniego zabiegu, 18 stycznia, z którego już się nie wybudziła, pisała do przyjaciół: „Dziś otwierają mi brzuch, bo się kiefbasi. Szturmuje wszystko, co się da, aby święty Piotr miał dziś bramy zamknięte. Po operacji będę kilka dni na OIOMie”

„Zawierzyłam swoje życie Marii, wczoraj był ksiądz, modlił się modlitwą wstawienniczą...”

„Proszę o modlitwę, bo bez Jezusa w sercu nie przetrwam. Jemu ufam”

Niestety, 27 stycznia Ewa dołączyła do swojego męża Stasia... Nikt nie mógł w to uwierzyć. Przyjaciele pisali między sobą: „Aż mi się wierzyć nie chce, że Ewa odeszła tak młodo... Będzie mi jej w pracy bardzo brakować. Jest mi strasznie smutno i mam wielki żal do Boga. To takie niesprawiedliwe...”

„Miałam nadzieję, że Ewa wyjdzie z tego. Żegnaj Ewuniu, na zawsze będziesz w naszych sercach...”

„Tak trudno napisać słowa, które wyciskają łzy, przy których serce okrutnie boli. Ewuniu, odeszłaś tak szybko, pozostawiając po sobie dobro i wielkie serce. Zawsze pozostaniesz w naszych sercach i pamięci...”

„Droga Ewo, na Ziemi byłeś promykiem słońca dla tych, co słońca życia nie znali, teraz bądź promykiem dla tych, którzy odeszli, nie mając promyka na Ziemi. Jestem dumna, że cię poznałam. Do zobaczenia, harcerzu...”

Ewę wspominają przyjaciele i współpracownicy
Halina Matynia, kierownik Działu Usług Opiekuńczych i Specjalistycznych w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie

w Słupsku, bezpośrednia przełożona i przyjaciółka Ewy: - To ogromne szczęście znać jedno i drugie, i Staszka i Ewę. Poznałam ich, jeszcze jak byli nastolatkami. Najpierw do Stacji Joannitów, która działała przy Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, przyszedł Stasiu. Dołączył do grupy wolontariuszy, których nazywaliśmy ratownikami medycznymi. Młodzież szkoliła z kursów pierwszej pomocy, robiła zabezpieczenia medyczne, wyjeżdżali do naszego niemieckiego partnera na zawody z ratownictwa. Potem za Stasiem przydreptała do nas Ewa. Oboje pomagali mi z ogromnym zaangażowaniem - rozładowywali dary, rozwozili sprzęt do ludzi, którzy go potrzebowali. Zawsze wiedziałam, że przyjdą, poświęcili każdą wolną chwilę na pomoc w Stacji. Ich fascynacja sobą nabierała rumieńców na moich oczach. Obserwowałam, jak ten związek się rodził i rozkwitał. Widziałam, jak zaczynali chodzić ze sobą za rękę. Pamiętam, jak planowali ślub, ale pojawili się komplikacje, bo Ewunia była w ciąży i ślub trzeba było przełożyć. Ślub się odbył po narodzinach Piotrusia. Inie-

stety zaraz potem pojawiła się diagnoza Stasia - nowotwór złośliwy... Szybka operacja... Ale mimo tych wszystkich przeciwności losu, mimo że Stasiu przeszedł chemię, on cały czas pomagał mi charytatywnie. Miał już swoją pracę jako ratownik medyczny, pracował w oddziale w szpitalu, ale ja zawsze mogłam liczyć na jego pomoc. Nawet jak na świecie był już ich maluch, przychodzili razem z nim w kościołku. Pamiętam lato 2019 roku, kiedy Stasiu był w trakcie leczenia, a oni wyjeżdżają na południe Polski na obóz harcerski pod namiotami ze swoimi zastępami razem z małym Piotrusiem. Pamiętam zdjęcia z tego okresu, byłam nimi zachwycona.

Potem przychodzi październik, zaczynają się badania kontrolne i Stasiu znów musi iść do szpitala. Dzień przed pójściem na zabieg operacyjny, gdy już wie, że coś może być nie tak, on wiezie mi jeszcze łóżko ciężkie rehabilitacyjne dla jeszcze cięższego chorego onkologicznego.

Proszę go, Stasiu nie dźwigaj, a on „pani Halinko, ten człowiek potrzebuje pomocy, dam radę”. On właśnie taki był.

Ewa pracowała wówczas na neurologii, ale trudno było jej się zajmować Piotrusiem, kiedy Stasiu był już ciężko chory. Wtedy Ewunię pozyskuję do pracy w naszych mieszkaniach chronionych w MOPR, gdzie miała korzystniejsze godziny pracy. Ewa była dla nas i naszych podopiecznych jak anioł. Ja widzę jej dłonie, które pracują przy chorych. To jest widok, którego nie da się zapomnieć. Jej serce, cierpliwość, piękne zrozumienie tego, co się dzieje w człowieku... Miała zakończone fantastyczne kursy do leczenia najtrudniejszych ran, pod jej opieką te rany w oczach się goiły.

W tym czasie odchodził już jej mąż, a mimo to miała w sobie tyle siły i ciepła. Nawet wieczorami przyjeżdżała do chorych prywatnie, gdy tego potrzebowali, nigdy nie biorąc za nic pieniędzy. Jeszcze tuż przed pójściem do szpitala przywoziła aparat tlenowy dla mojej przyjaciółki, która chorowała na covid. Tak bezinteresownie, nigdy za pomoc nie oczekiwała wdzięczności.

Ewa cały czas pośredniczyła w kontakcie z chorymi, którzy przebywali w szpitalu, kiedy

trzeba było im coś przekazać, czegoś się dowiedzieć... Dla Ewy każdy człowiek był bardzo ważny...

Ta dziewczyna przeszła w życiu bardzo dużo. Trzy miesiące przed śmiercią Stasia nagle umiera jej mama, która była dla niej wielką ostoją... Potem traci męża. Zostaje sama z Piotrusiem i tatą, nie wiem, jak ona sama to wszystko dźwignęła. Patrzyłam na nią i zastanawiałam się, kiedy będzie miała dość, ale ona nigdy nie miała dość. Czyniła tyle dobra, nawet takimi małymi gestami. Zorganizowała harcerzy, aby kwiatki posadzili koło naszych mieszkańców chronionych, aby tym ludziom, których wyprowadzamy na wózkach, było przyjemniej... W grudniu zorganizowała drewno dla pani, która tego potrzebowała. Bardzo mocno zaangażowała się w Świątelnio Betlejemskie. Mały Piotruś zawsze był z nią.

Stasiu odchodził z pełną świadomością. Choć miał dopiero 33 lata, a Ewa 27, oboje byli bardzo dojrzali. Oni planowali, jak wychować Piotrusia, kto może im pomóc, kto może przygotować Piotrusia do pewnych spraw, co może się wydarzyć. Jak ona mi o tym mówiła, nie mogłam powstrzymać łez. Skąd ona miała w sobie siłę, ja nie wiem. Ona przeszła tak wiele, że to by starczyło na kilka żyć, a mimo wszystko nie straciła uśmiechu, pogody ducha, serca dla drugiego człowieka, profesjonalizmu w pracy i oddania dla nas wszystkich.

Dawała dużo ciepła i miłości innym. Lubiła obdarowywać innych, sprawiała nam wszystkich drobne niespodzianki.. A to ciasteczko, a to karteczka z miłym słowem... Wracam we wtorek po świętach do pracy, nie wiedząc, że Ewa już od poniedziałku jest w szpitalu, gdzie miała wyznaczony zabieg laparoskopowy. Wchodzę do swojego pokoju, patrzę, a na stole torba prezentowa. Zaglądam, co tam jest i mówię „Matko, niemożliwe!”. Mój osobisty kalendarz „Kalendarz Halinki” z moimi zdjęciami z mężem. Pytam, skąd to się wzięło... A panie mi mówią, że Ewa nam wszystkim robiła takie podarunki.

Podziękowałam jej, pisząc SMS. Ona napisała, abym czerpała radość przez cały rok i że żałuje, że nie widziała naszych twarzy, bo radość czerpała z ludzkich twarzy. Była pełna niespodzianek.

Nie pamiętam, aby kiedykolwiek przyszła ze skrzywioną miną, z jakimś bólem, nawet jeśli go nosiła w sobie... Zawsze wchodził uśmiech, potem Ewa. I te jej piękne bursztynowe oczy. Ja jej mówiłam, jaka Ty jesteś piękna. A ona: Ja? Pani Halinko, gdzie tam...

Nigdy nie widziałam irytacji na jej twarzy, grymasu zniecierpliwienia.

Stasiu nie był tak wylewny jak Ewa, on robił bardzo dużo, ale bez słów. Ona miała potrzebę mówienia o swoich emocjach.

Wierzę, że Ewa będzie nas wspierała duchowo cały czas. Nam jest bardzo ciężko pójść pracować dalej, kiedy brakuje nam koleżanki, kogoś, na kim się tak mocno wspierałyśmy. Na nią zawsze można było liczyć... Nieważne, czy była to starsza samotna pani zostawiona bez rodziny, czy człowiek, który żył byle jak i doprowadził się sam do takiego stanu. Dla niej każdy człowiek był tak samo ważny. Ci ludzie wołają o pomoc, ale nie każdy ich słyszy, Ewunia słyszała każdego. Rozumiała każdego cierpiącego człowieka.

Pewien starszy pan powiedział, że marzy, aby kiedyś pójść na pizzę i ona wzięła go na tę pizzę, zrobiła to po pracy, aby sprawić temu człowiekowi przyjemność. Ona zawsze myślała o innych, potem o sobie.

O jej śmierci dowiedziałam się w czwartek wieczorem, od siostry Ewy... Nie byłam gotowa na tę wiadomość. Ewa była dla mnie jak córka. Żyję jak we śnie. Mam nadzieję, że zaraz się obudzi i to wszystko okaże się tylko złym snem. A Ewa znów stanie obok mnie...

Magdalena Byszewska, przyjaciółka Ewy i Staszka: - Znamy się od dziesięciu lat. Najpierw w harcerstwie poznałam Stanisława, potem wciąż gnał mnie w Joannitów i tam poznałam Ewcię. Zaiskrzyło między nami na tyle, aby się zaprzyjaźnić.

Cudowna dziewczyna, nigdy nikomu nie odmówiła pomocy. Zresztą Staś też taki był. Byli cudowną parą. Mieli mnóstwo wspólnych pasji. To nie tylko harcerstwo i Joannicy, ale podróże, wycieczki w góry. To jak oni się kochali! Ja nigdy nie spotkałam pary, która tak by się kochała. Tego nie da się opisać.

Ewa miała milion myśli na minutę. I z każdą myślą dzwoniła do miliona kolejnych osób i dzieliła się nią. W ten sposób powstawały różne fajne przedsięwzięcia, pomysły, zbiórki. Zarażała swoją energią niesamowicie.

Udzielała się wszędzie - od Muszkieterów Szpiku, harcerstwo, Joannicy, ostatnio chciała pójść do schroniska dla zwierząt, ale nie zdążyła... Zawsze wszystko robiła dla innych, w stu procentach była bezinteresowna.

Taki sam był Staś. Oboje tak się idealnie dobrali. Nigdy nie oczekiwali podziękowań ani wdzięczności.

Ewa po śmierci Stasia się rozsypała. Spędziłyśmy razem wiele nocy - albo i niej, albo u nas. Gadałyśmy godzinami. Ona tego bardzo potrzebowała. Staraliśmy się jej pomóc, podtrzymać na duchu, wesprzeć. Było jej ciężko. Straciła swojego



Kochali życie, żyli tak intensywnie, jakby wiedzieli, że mają mało czasu dla siebie...

kochanego męża. Pozbierała się jednak.

Piotruś na swój sposób też dobrze przyjął tę wiadomość. Mówił, że tatuś jest u aniołków w niebie. Teraz mówi, że mama jest razem z tatusiem u aniołków. Nikt nie może uwierzyć w to, co się stało. Jak? Jak to się mogło stać?

Joanna Rutkowska, przyjaciółka Ewy i Staszka z harcerstwa z Hufca ZHP Ziemi Słupskiej: - Prowadziłam drużynę harcerską w obecnej Szkole Podstawowej nr 10, kiedyś była to osiemnastka. Staszek przyszedł na zbiórkę do mnie do drużyny. Był dzieciakiem. Ewa pojawiła się później. Pamiętam, że poznałam ją, jak urodziło mi się dziecko. Przyszli do mnie razem przywitać się z Małym. To było blisko 13 lat temu. Wiem, że poznali się

w Joannitach, ale okazało się, że Ewa działała wcześniej w Hufcu w Sławnie, więc Staszek przyprowadził ją do nas i działała razem z nami. Staszek był moją prawą ręką, oboje nigdy nie odmawiali pomocy, zawsze mogłam na nich liczyć. Ewa przy tym to taka dobra dusza, łagodziła wszelkie spory, zawsze potrafiła wyłapać, gdy ktoś miał problem i wiedziała, jak z taką osobą rozmawiać. Miała niesamowity dar rozmowy z ludźmi. Nawet teraz, gdy odszedł już Stachu, zawsze znajdowała czas, aby się z nami spotkać, aby uczestniczyć w naszych instruktorskich spotkaniach w Hufcu. Mimo wielu swoich zajęć, zawsze znalazła czas, aby przyjść i pomóc przy remoncie czy sprzątaniu. Było jej ciężko po odejściu Staszka, ale miała bardzo duże

wsparcie w rodzinie i w przyjaciółach. Starła się, jak mogła, aby Piotrusiowi niczego nie zabrakło. Byłyśmy na łączach do końca. Ewa była przewodniczącą naszego Kręgu Instruktorskiego. Ostatni raz w dniu operacji, 18 stycznia, pisała „Trzymajcie za mnie kciuki!”. Ja cały czas nie wierzę w to, co się stało, nie wiem, czy kiedykolwiek to do mnie dotrze i kiedykolwiek się z tym pogodzę.

Emilia Iwat, przyjaciółka Ewy z liceum: - Chodziłyśmy z Ewą razem do liceum, to było V LO w Słupsku. Byłyśmy nierozłącznymi przyjaciółkami. Ewa niemal codziennie była u mnie w domu. Mieszkała w internacie przy Partyzantów, a ja przy Armii Krajowej, więc miałyśmy do siebie blisko. Bywała u nas na obiedzie, spędzałyśmy ze sobą każdą wolną chwilę. Pamiętam, jak opowiadała mi o swojej pierwszej randce ze Staszkiem. Miałyśmy wtedy około 15-16 lat. Ewa była bardzo ostrożna i rozsądna. A on zaproponował jej spacer i zapytał, czy mogą pojechać do lasu. Ona się bardzo wystraszyła, ale Staś był taki kochany i tak budził zaufanie w człowieku, że ona się zgodziła. Okazało się, że on chciał jej tylko pokazać piękne miejsca w Słupsku, bo Ewcia pochodziła z Rusinowa pod Jarosławcem i nie знаła miasta. Potem bardzo się z tego śmiała...

Ewa zawsze się śmiała. Była taka kochana i kochała ludzi. To Ewa namówiła mnie, aby zapisać się do Joannitów i pomagać innym. To Stasiu obudził we mnie miłość do pierwszej pomocy i ratowania życia innych ludzi. Zławsza że on wiedział, że mam niepełnosprawną siostrę i bardzo się stresuję w niektórych sytuacjach. On siedział ze mną godzinami. Pomagał mi i tłumaczył, jak mogę jej pomóc. Miał anielską cierpliwość



Po śmierci Staszka Ewa została sama z Piotrusiem. Mimo ogromnego bólu, była silna. Do końca żyła dla innych

do wszystkich. Z Ewą zawsze mogłyśmy na siebie liczyć. Kontakt miałyśmy ze sobą do końca, wiadomo, że w czasie studiów nie widywałyśmy się już tak często, ale byłyśmy w stałym kontakcie telefonicznym. Nawet teraz, gdy mieszkam w Szwecji. Gdy przylatywałam do Polski na pół dnia, spotkanie z Ewą było priorytetowe. Na luty Ewcia miała kupić bilety i do mnie przylecieć... Planowałyśmy, co będziemy robić. Niestety, już się nie zobaczymy...

Ewcia i Staś to były takie osoby, że gdybym zadzwoniła o czwartej rano, że coś się stało, za minutę byłiby u mnie w domu. Oboje byli tak pozytywni. Ewcia nigdy nie miała z nikim konfliktu, nigdy też nie powiedziała złego słowa o kimkolwiek ani nikt o niej źle nie powiedział, nawet w czasach liceum, kiedy dziewczyny się kłóciły i różne rzeczy mówiły. Z Ewą nie dało się ani pokłócić, ani na nią pogniwać...

Ewa bała się szpitala i zabiegu. To było oczywiste, zwłaszcza że Piotruś miał tylko ją. Ale ja byłam przekonana, że nie ma się czego bać. Jest młoda, a to miał być zwykły rutynowy zabieg... Ewcia po pierwszej operacji wysłała nam swoje zdjęcie i napisała „Żyję!”. Dodała jednak, że będzie miała kolejną operację, potem już się nie odzywała...

Nam, przyjaciółom, jest bardzo ciężko... Nie wyobrażam sobie, jak musi to przeżywać jej tata... Wciąż nie wierzę, że Ewy nie ma i już jej nie przytulę...

Remigiusz Śnieguła ze Stowarzyszenia Muszkieterowie Szpiku: - Ewa zajmowała się naszymi podopiecznymi onkologicznymi, którzy zgłaszali się do nas po pomoc. Była z nami od trzech lat. Ewa pomagała nam zawsze, kiedy był problem z dotarciem do opieki medycznej w trudnych przypadkach medycznych. Ona pojawiała się po cichu i jak ten anioł pomagała, nie oczekując nigdy żadnej wdzięczności. Robiła to z dobroci serca. Ona kochała ludzi, a ludzie kochali ją. Spędzałyśmy po kilkanaście godzin na rozmowach i planowaniu różnych akcji charytatywnych. W zeszłym roku przyszła do nas do biura z Betlejemskim Świątelnikiem, wtedy sam dostałem diagnozę, że mam nowotwór. Popłakaliśmy się razem jak dzieci, to były ogromne emocje. Ewa obiecała, że za rok także przyjdzie do mnie ze świątelnikiem. Niestety, już się nie zobaczymy...

Wspieramy Piotrusia

Przyjaciółka Stasia i Ewy założyła internetową zbiórkę, gdzie można wpłacić dowolną sumę dla Piotrusia. Zebrane pieniądze zostaną przekazane rodzinie, która się nim opiekuje. Pieniądze można wpłacić poprzez stronę <https://pomagam.pl>, należy wpisać „Wspieramy osieroconego Piotrusia”. ©



FOT: BARTŁOMIEJ ZBOROWSKI - BABILON MMA



FOT: BARTŁOMIEJ ZBOROWSKI - BABILON MMA

Triumf Łukasza Kulpy z MMAtaleo Słupsk w Skierniewicach

Sportywalki - MMA

Reprezentant MMAtaleo Słupsk Łukasz Kulpa wygrał przez poddanie w 1. rundzie w starciu z Maciejem Smokowskim podczas gali Babilon MMA 27 w Skierniewicach. Starcie odbyło się w kategorii wagi ciężkiej. Walkę wygrał w pierwszej rundzie przez duszenie trójkątne rękoma. Nie odbyła się walka Miłosza Melcherta z Kamilem Korzeniowskim, który uzyskał pozytywny wynik testu koronawirusowego. Kulpa zrealizował od początku do końca game plan. Wiedzieliśmy, że trzeba uważać na mocne ciosy przeciwnika i jak najszybciej sprowadzić walkę do parteru, gdzie Łukasz czuje się bardzo dobrze - mówił trener Paweł Kawałko.

JAROSŁAW STENCEL



FOT: BARTŁOMIEJ ZBOROWSKI - BABILON MMA



FOT: BARTŁOMIEJ ZBOROWSKI - BABILON MMA



FOT: BARTŁOMIEJ ZBOROWSKI - BABILON MMA



FOT: BARTŁOMIEJ ZBOROWSKI - BABILON MMA

Na rowerze



Przy skrzyżowaniu ul. Arciszewskiego i Raclawickiej przystanek autobusowy jest na miejscu dawnego tramwajowego

(RET)ROWER TRAMWAJOWY

Felieton

Ireneusz Wojtkiewicz
wojtkiewicz@ct.com.pl

Uruchamiamy znowu nasz (ret)rower po niedawnym objeździe lokali kultowych gastronomicznych Słupska. Teraz zaainspirowani tym, czego już nie ma od ponad 60 lat - komunikacji tramwajowej. Co ma wspólnego z rowerami? Sporo, jeśli tymi jednośladami objeżdżamy niestniejące już trasy i rozglądamy się uważnie za pamiętkami z tamtych czasów. Tych relikwów techniki jest wcale niemało, a poza tym rower i elektryczny tramwaj to ekologiczne środki lokomocji. I szkoda, że tylko niektóre odcinki tras pieszo - rowerowych wiodą wzdłuż dawnych linii tramwajowych.

Na początek objeżdżamy ok. 3,5-km linię, zwaną początkowo czerwoną, przemianowaną z czasem na numer 1. Krańcowe przystanki były na dworcu kolejowym oraz przy skrzyżowaniu ulic Arciszewskiego i Raclawickiej, nieopodal Akademii Pomorskiej i sklepu „Żaczek”. Prowadziła tam kolejno ul. Wojska Polskiego, ulicami Anny Łajming i Nowobramską, Starym Rynkiem oraz ulicami Kowalską, Armii Krajowej, Henryka Pobożnego, Garncarską, Wiejską, Bohaterów Westerplatte, Mierosławskiego i Arciszewskiego. Nie do zapomnienia skąd ruszała jedynka, bo dostałem kiedyś tęgie lanie ojcowskie za czepianie się tramwajów.

Nieważne, że wskakując na stopień ruszającego tramwaju ocalałem koledze beret, który mu tam związał. Zeskoczyłem ze strachu na widok umundurowanej konduktorki z kasetami do monet i biletów na piersi. Wywaliłem się obok szyn i o tym się dowiedział wspomniany rodzic.

Wtedy aleja Wojska Polskiego była dwujezdniowa i tylko na tym niespełna półkilometrowym odcinku funkcjonowała dwukierunkowa linia tramwajowa. Tramwaje z czasem zastąpiły autobusy SAN, a w latach 70. minionego stulecia zdemontowano szyny, potem zlikwidowano jedną z dwóch jezdni. Obecnie mamy na jednej ulicy dość zagmatwaną organizację ruchu: ulicę jednokierunkową przerobioną na dwukierunkową z tempem 30 km/h oraz strefę zamieszkania na poszerzonym deptaku. Deptak, jako trasa pieszo-rowerowa, to przeszłość. Poza tym są tylko trzy przejazdy rowerowe (przez ul. Kołłątają, Wileńską i Mickiewicza), a wzdłuż ulicy nie ma ani metra ścieżki rowerowej, która była na deptaku przed przebudową ulicy. Skutkiem tej przeróbki jest też zaślepienie części ronda Solidarności.

Trasą dawnej linii tramwajowej nr 1 docieramy pod zabytkową Bramę Nową. Pod jej sklepieniem przebiegała trakcja elektryczna, której pozostałości widać na murach. Podobne relikty techniki komunikacyjnej z początku minionego stulecia zauważymy na murach kamienic

WARTO WIEDZIEĆ

Komunikacja tramwajowa funkcjonowała w Słupsku w latach 1910 - 1959 z dwiema przerwami w latach 1922 - 1924 oraz 1939 - 1945, spowodowanymi I i II wojną światową. W czasach międzywojennego rozkwitu słupska sieć miała ok. 10 km długości łącznie. Tramwaje kursowały co 7 i pół minuty, sieć była głównie jednokierunkowa z wieloma mijankami, wyjątek stanowiła dwukierunkowa linia wzdłuż ulicy Wojska Polskiego o długości ok. pół kilometra. Komunikację tramwajową upamiętnia m.in. przystanek „Ceramikarnia” na ul. Nowobramskiej, gdzie znajduje się odrestaurowany, sprowadzony z Elbląga zabytkowy tramwaj. Ponadto relikty tramwajowej przeszłości komunikacyjnej miasta można dostrzec na dawnej linii nr 1 (dawnej czerwonej) od dworca kolejowego do obiektów dydaktycznych Akademii Pomorskiej u zbiegu ulic Arciszewskiego i Raclawickiej. Na ul. Arciszewskiego zachowało się tuzin metalowych masztów trakcyjnych, a na elewacjach starej zabudowy, m.in. na ul. Armii Krajowej, można wypatrzyć stalowe, zdobne kotwy, które wykorzystywano do mocowania i regulacji sieci zasilania elektrycznych silników.

nr 1 i 2 oraz Starostwa Powiatowego przy ul. Armii Krajowej. To stalowe elementy, zwane też kotwami lub rozetami napowietrznych, tramwajowych instalacji elektrycznych. Służyły do ich wzmacniania w ciasnej, zwartej zabudowie miasta, ograniczającej możliwości instalowania słupów trakcyjnych oraz budowę równoległych linii w przeciwnych kierunkach. Za to było więcej mijanek, jak np. taprzy wspomnianych adresach.

Na istną galerię masztów trakcyjnych natrafiamy, korzystając z dwóch równoległych ścieżek pieszo-rowerowych na odcinku ul. Arciszewskiego. Doliczamy się 12 takich słupów. Stalowe konstrukcje o ok. 10-m wysokości, zmontowane z ceowników połączonych wspornikami - na nitach, bez żadnych spawów, osadzone na betonowych fundamentach. Na niektórych zachowały się tabliczki z napisami: Pozostałość trakcji tramwajowej. Lata 1910 - 1959. Pewnie było ich więcej, ale stanowiły zawał drogi dla mieszkańców niektórych posesji. Na kilku takich masztach rozbiły się osobowe auta. Pozostałe tkwią niczym relikwie adoratorów tramwajowej przeszłości Słupska. Tak jak zabytkowy, odrestaurowany tramwaj na przystanku „Ceramikarnia”, sprowadzony z Elbląga i zatrzymany stale na ul. Nowobramskiej.

A co więcej się zdarzyło w tramwajowym Słupsku, dowiemy się z kolejnych wpraw (retro)rowerowych. ©©

Mistrzowie parkowania przed szpitalem kontra kierowcy MKK

Słupsk

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@polskapress.pl

Kierowcy autobusów miejskich MKK w Słupsku przesłali nam zdjęcia sprzed budynku Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Janusza Korczaka w Słupsku. Widać na nich rząd zaparkowanych na przystanku samochodów osobowych. „I jak tu wysadzić pasażerów” - pytają nas kierowcy MKK.

Zdjęcia kierowcy zrobili we wtorek, ale następnego dnia sami podjechaliśmy w to miejsce i... sytuacja taka sama, tylko osobówki inne.

- Tak, to duży problem, w dodatku występuje regularnie - potwierdza Anna Szabłowińska, rzeczniczka prasowa Miejskiego Zakładu Komunikacji w Słupsku. - Niestety, jesteśmy bezradni. To teren szpitala. Zdarza się, że nasi kierowcy słyszą skargi pasażerów, którzy muszą wysiadać z autobusu daleko od krawężnika, bo tam stoją samochody.

Jedynym rozwiązaniem jest wzywanie Straży Miejskiej w Słupsku.

- Zawsze reagujemy na zgłoszenie. W dobie Covid-19 mamy inne zadania i nie ma czasu na patrolowanie miasta, tak byśmy tam sami podjeżdżali regulować jak dawniej. Ale za każdym razem interweniuje. Są tam tacy kierowcy, którzy parkują pod szpitalem, łapiąc aż trzy wykroczenia: stają na zakazie zatrzymywania

nia, blokując chodnik i zostawiając auto w strefie zamieszkania w miejscu do tego niewyznaczonym. Taki maksymalny mandat to 3 razy 100 zł i 3 punkty karne - tłumaczy Paweł Dyjas, komendant Straży Miejskiej w Słupsku.

Marcin Prusak, rzecznik słupskiego szpitala, podkreśla, że sytuacja z samochodami zaparkowanymi na przystanku przy wejściu do szpitala się tu powtarza. Ale miejsce jest dobrze oznakowane.

- Pracownicy porządkowi naszego szpitala upominają kierowców o parkowanie w miejscach dozwolonych przepisami ruchu drogowego, ale nie zawsze uda się wyłapać wszelkie próby parkowania niezgodne z przepisami na terenie szpitala. W przypadku zaawazania pojazdów parkujących w niedozwolonych miejscach prosimy o powiadomienie o tym fakcie straży miejskiej lub policji - mówi rzecznik słupskiego szpitala.

Dodajmy, że szpital zobowiązał się przebudować płot i chodnik, tak by na przystanku dla wsiadających pojawiła się wiata. Trwają teraz uzgodnienia z Zarządem Infrastruktury Miejskiej w Słupsku, ale przystanek będzie miał wiatę.

- Tyle miesięcy o to walczyliśmy i w końcu sytuacja ma się akurata w tej kwestii rozwiązać. Ludzie będą mogli poczekać na autobus w cywilizowanych warunkach na przystanku - cieszy się Anna Rożek, radna PO, która walczyła o wiatę na tym przystanku. ©©





W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli
Kamila Weiland i Łukasz Łobocki



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli
Sandra Wiśniewska i Maksymilian Drożdż

Złóż życzenia swoim bliskim i znajomym

Twoi bliscy obchodzą święto: urodziny, imieniny, rocznicę ślubu? Zrób im prezent i złóż życzenia w „Głosie Pomorza”. A może bierzesz ślub i chcesz się tym pochwalić? Zapraszamy i czekamy na zdjęcia. Fotografie oraz życzenia można przynieść do redakcji lub przesłać pocztą na adres: „Głos Pomorza”, ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk z dopiskiem SERDECZNOŚCI. Życzenia dla najbliższych i zdjęcia można też przesłać na adres: redakcja_gp24@polskapress.pl. Z uwagi na ograniczone miejsce bardzo prosimy, aby treść życzeń była dostosowana do pojemności ramek tekstowych. Prosimy również o podanie najbardziej optymalnej daty emisji życzeń. Życzeń bez zdjęć jubilat lub solenizanta nie publikujemy.

FOT. RS



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli
Klaudia Drożdż i Adam Stoltman



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Dorota Górna i Piotr Kulicki



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli
Wioletta Kozłowska i Sławomir Antoniuk



Patryk Kevin, syn Anity i Cezarego z Trzebielina, ur. 19.11.2021



Lila, córka Anny i Stanisława z Podgórek, ur. 19.11.2021

Złóż życzenia swoim bliskim i znajomym

Twoi bliscy obchodzą święto: urodziny, imieniny, rocznicę ślubu? Zrób im prezent i złóż życzenia w „Głosie Pomorza”. A może bierzesz ślub i chcesz się tym pochwalić? Zapraszamy i czekamy na zdjęcia. Fotografie oraz życzenia można przynieść do redakcji lub przesłać pocztą na adres: „Głos Pomorza”, ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk z dopiskiem SERDECZNOŚCI. Życzenia dla najbliższych i zdjęcia można też przesłać na adres: redakcja.gp24@polskapress.pl. Z uwagi na ograniczone miejsce bardzo prosimy, aby treść życzeń była dostosowana do pojemności ramek tekstowych. Prosimy również o podanie najbardziej optymalnej daty emisji życzeń. Życzeń bez zdjęć jubilat lub solenizanta nie publikujemy.



Nina, córka Dagmary i Pawła z Włynkowa, ur. 22.11.2021



Hubert, syn Anny i Ireneusza z Krosnowa, ur. 23.11.2021



Złata, córka Viktorii i Vitalija ze Słupska, ur. 23.11.2021



Syn Katarzyny i Macieja ze Słupska, ur. 23.11.2021



Nel, córka Aleksandry i Michała z Ustki, ur. 23.11.2021



Jaś, syn Karoliny i Marcina z Krępy Słupskiej, ur. 22.11.2021



Marysia, córka Weroniki i Dawida z Barnowa, ur. 22.11.2021



Antoś, syn Gabrieli i Kordiana z Damnicy, ur. 25.11.2021



Aleksander, syn Agaty i Dominika z Objezierza, ur. 25.11.2021

Galerie sztuki zapraszają na zimowe ferie

Anna Czemy-Marecka
anna.marecka@polskapress.pl



Zaproszenia

Bałtycka Galeria Sztuki, działająca w Słupsku i Ustce, zakomunikowała, że w związku z pandemią i w trosce o zdrowie mieszkańców ogranicza w lutym wydarzenia z dużą liczbą uczestników. Cały czas jednak można zwiedzać wystawy i zaczęły się zapisy dzieci i młodzieży na zajęcia w czasie ferii.

Dostępne wystawy:

„Z Peryferii. Vol. II” - Jacenty Dędek, Karol Palczak, Igor Przybylski, Michał Smandek, Piotr Wachowski, Natalia Wimańska, Małgorzata Zelek. Kuratorzy: Edyta Wolska, Roman Lewandowski. Wernisaż: czwartek, 3 lutego, godzina 18, Centrum Aktywności Twórczej w Ustce, Zaruskiego 1a. Wystawa będzie czynna do 1 kwietnia w Galerii Kameralnej przy ul. Partyzantów 31a oraz w Baszcie Czarownic przy al. F. Nullo 8 w Słupsku, a także w Centrum Aktywności Twórczej w Ustce.

- Ania Pabiś „Czas spichlerza” - wystawa w ramach rezydencji artystycznej. Kuratorka: Weronika Teplicka. Wystawa czynna od 18 lutego do 24 lutego w Centrum Aktywności Twórczej w Ustce przy ul. Zaruskiego 1a, Mała Galeria.

Ferie ze sztuką

W planie warsztaty artystyczne w galerii, a także w pracow-



Zajęcia feryjne będą odbywały się m.in. w Galerii Kameralnej przy ul. Partyzantów w Słupsku

niach: fotograficzno-filmowej, rzeźby i ceramiki oraz sitodruku.

Szczegóły, zapisy i kontakt na <https://edu.bgs.w.pl/> oraz w wydarzeniu na profilu BGSW na Facebooku. Z uwagi na sytuację pandemiczną liczba miejsc na warsztaty jest mocno ograniczona!

Plan zajęć: **Centrum Aktywności Twórczej w Ustce, ul. Zaruskiego 1a:**

- 14, 15, 16 lutego 2022, godz. 12-14 - warsztaty w pracowni fotograficzno-filmowej „Taka akcja animacja”. Wiek uczestników: 12-16 lat. Zapisy: Krzysztof Tomasik, tel. 515 089 686, e-mail: k.tomasik@bgs.w.pl

- 17, 18 lutego 2022, godz. 12-14 - warsztaty w pracowni rzeźby i ceramiki. Wiek uczestników: 12+. Zapisy: Michał Żesławski, tel. 530 558 750, e-mail: m.zeslawski@bgs.w.pl (zapisy do 15.02.2022).

- 21, 22 lutego 2022, godz. 12-14 - warsztaty fotograficzne „Pokaż kolaż” prowadzone przez Anię Pabiś w ramach rezydencji artystycznej. Wiek uczestników: 12-15 lat. Zapisy: Weronika Teplicka, tel. 515 089 986, e-mail: w.teplicka@bgs.w.pl (Zapisy do 19.02.2022).

Galeria Kameralna w Słupsku, ul. Partyzantów 31a:

- 21, 22, 23 lutego 2022, godz. 11-14 - warsztaty w pra-

cowni sitodruku „Zaprojektuj! Wykonaj!”. Wiek uczestników: 13-19 lat. Zapisy: Sylwia Starkowska, tel. 798 402 158, e-mail: s.starkowska@bgs.w.pl (zapisy do 18.02.2022).

- 24, 25 lutego 2022, godz. 11-12:30 - warsztaty artystyczne dla dzieci „Mała - wielka sztuka, czyli z miasta na peryferie”. Wiek uczestników: 7-11 lat. Zapisy: Małgorzata Różańska, tel. 515 089 698, e-mail: m.rozanska@bgs.w.pl (zapisy do 18.02.2022).

Wydarzenia odbywają się zgodnie z obowiązującymi zasadami reżimu sanitarnego. ©

INFORMATOR

SANEPID

Słupsk

608 205 830

Człuchów

791 220 895

Bytów

736 333 550

KOMUNIKACJA

Słupsk: PKP 118 000; 22 194 36;

PKS 59 842 42 56;

dyżurny ruchu 59 843 71 10;

MZK Słupsk 59 848 93 00;

Lębork: PKS 59 862 19 72; MZK 59 862 14 51;

Bytów: PKS 59 822 22 38;

Człuchów: PKS 59 834 22 13;

Miastko: PKS 59 857 21 49.

DYŻURY APTEK

Słupsk

pt. - niedz. „DOM LEKÓW”, ul. Tuwima 4, tel. 59

842 49 57

Ustka

pt. CENTRUM LEKÓW, ul. Grunwaldzka 26, tel.: 692

761 116

sob. DOZ APTEKA DBAM O ZDROWIE,

ul. Żeromskiego 5, tel.: 59 814-98-17

niedz. JANTAR, ul. Grunwaldzka 27 a, tel.: 59 814-

46-72

Bytów

pt. - niedz. CENTRUM ZDROWIA,

ul. Ks. dr Bernarda Sychty 3

Miastko

pt. - niedz. WRACAM DO ZDROWIA, ul. Dworcowa 3,

tel.: 59 857 51 55

Człuchów

pt. PRIMA, ul. Jana Długosza 11

sob. RODZINNA, ul. Długosza 5, tel.: 59 721 21 77

niedz. WRACAM DO ZDROWIA, ul. Plac Wolności 1

USŁUGI MEDYCZNE

Słupsk:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janu-

sza Korczaka, ul. Hubalczyków 1, informacja

telefoniczna 59 846 01 00

Ustka:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Mickie-

wicza 12, tel. 59 814 69 68;

Poradnia Zdrowia POZ, ul. Kopemika 18,

tel. 59 814 60 11;

Pogotowie Ratunkowe - 59 814 70 09.

Bytów:

Szpital, ul. Lęborska 13, tel. 59 822 85 00;

Dział Pomocy Doraźnej Miastko,

tel. 59 857 09 00

Człuchów:

Centrum zdrowia, ul. Szczecińska 13,

tel. 59 834 31 42

Miraculum, ul. Grunwaldzka 18,

tel. 59 862 24 77

WAŻNE

Słupsk:

Policja 997; ul. Reymonta,

tel. 59 848 06 45;

Pogotowie Ratunkowe 999;

Straż Miejska 986; 59 843 32 17;

Straż Gminna 59 848 59 97;

Straż Pożarna 998;

Straż Miejska alarm 986; Ustka 59 814 67 61, 697

696 498; Bytów 59 822 25 69;

USŁUGI POGRZEBOWE

Kalla, ul. Armii Krajowej 15,

tel. 59 842 81 96, 601 928 600 - całodobowo.

Pełna oferta pogrzebowa.

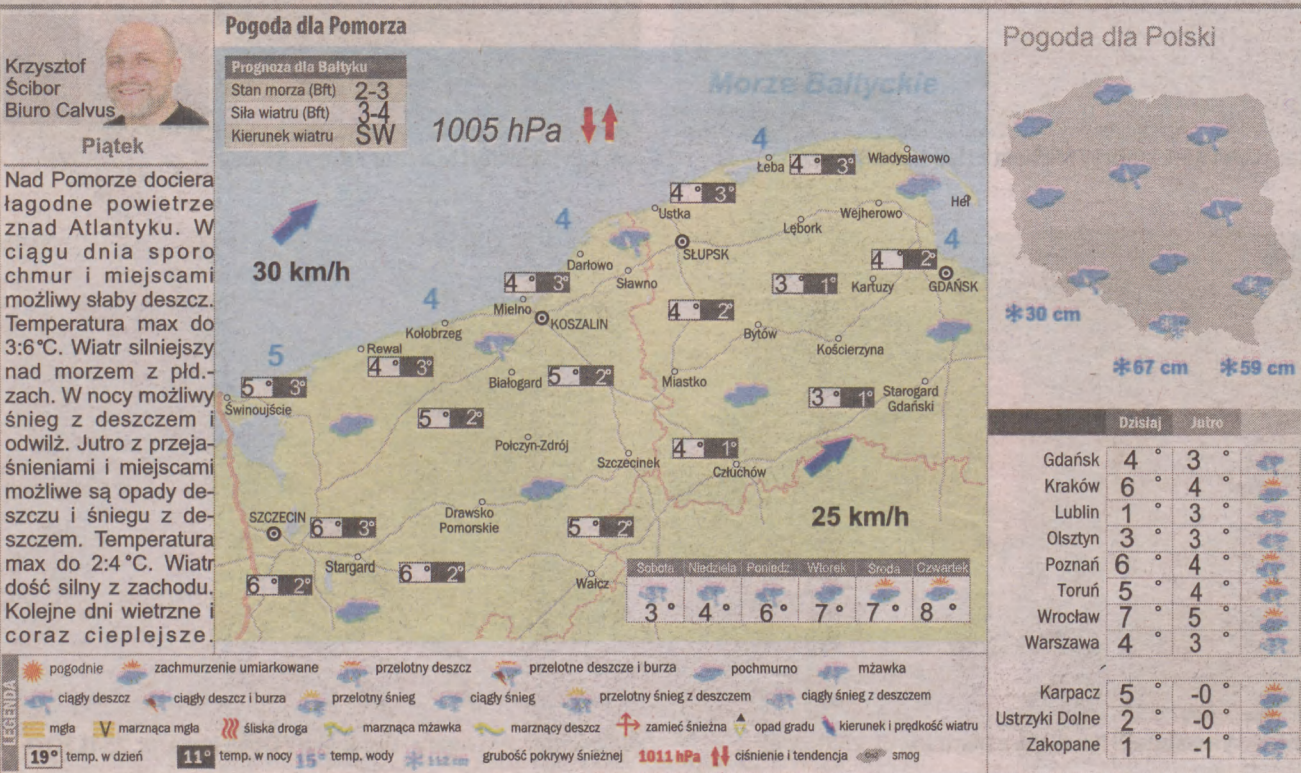
Hermes, ul. Obrońców Wybrzeża 1 (całodobowo), tel. 59 842 849 5, 604 434 441. Winda i baldachim przy grobie;

Hades, ul. Kopemika 15,

całodobowo: tel. 59 842 98 91, 601 663 796.

Winda i baldachim przy grobie.

POGODA



AUTOPROMOCJA



Czytaj tak,
jak lubisz

gp24.pl

GP24.pl